



Publikacja jest udostępniona na licencji
Creative Commons (CC BY-NC-ND 4.0)

WIELOGŁOS
Pismo Wydziału Polonistyki UJ
3 (53) 2022, s. 173–193
doi: 10.4467/2084395XWI.22.021.16827
www.ejournals.eu/Wieloglos

Paulina Żarnecka

Uniwersytet Jagielloński

 <https://orcid.org/0000-0001-6291-7154>

Męczennica polskości i jej admiratorzy. Krytyka tradycyjnego modelu patriotyzmu w *Matce Makrynie* Jacka Dehnela

Abstract

A Martyr of Polishness and Her Admirers: A Criticism of the Traditional Model of Patriotism in *Matka Makryna* by Jacek Dehnel

The article is a case study of Jacek Dehnel's novel *Matka Makryna* as an instrument for criticising the traditional model of patriotism. The object of analysis is the self-creation of the main character – a Russian officer's widow who introduces herself as Mother Macrina, a superior of Basilian nuns in Minsk, oppressed by the Russians. Over time, she becomes “a martyr of Polishness,” a symbol of the suffering of Poles caused by the invader. Jacek Dehnel presents the supposed Macrina not only as a talented fabricator, but also as a personification of an antimodern, xenophobic image of Polishness. Closely linked to this image is the way of understanding patriotism based on an obsession with independence which continues to be cultivated in the present day. It is this traditional model of patriotism that is the main object of criticism in Dehnel's novel. As a result, Mother Macrina gains a clear connection with contemporary Polish culture that is unique among other novelised biographies.

Słowa kluczowe: Jacek Dehnel, Makryna Mieczysławska, beletrystyka biograficzna, polskość, patriotyzm

Keywords: Jacek Dehnel, Makryna Mieczysławska, novelised biography, Polishness, patriotism

Biografia jest gatunkiem nie tylko popularnym i dynamicznie się rozwijającym, ale także coraz bardziej zróżnicowanym pod względem poetyki. Obok dwóch podstawowych odmian, wyróżnianych przez badaczy już od lat 70. XX wieku, literackiej i naukowej¹, w ostatnich latach obserwujemy z jednej strony wzrost popularności eseistyki biograficznej, z drugiej zaś – pojawienie się odmian dziennikarskich², takich jak biografia reporterska i reportaż biograficzny³. To właśnie te ostatnie budzą też obecnie największe zainteresowanie krytyków, do czego z pewnością przyczynia się fakt, że ich autorzy często dokonują reinterpretacji wydarzeń z historii Polski, zwłaszcza najnowszej. Starają się pokazać, gdzie przebiegała granica między normalnymi i w pewien sposób niezbędnymi kontaktami z okupantem a kolaboracją (*Oskarżona. Wiera Gran* Agaty Tuszyńskiej, 2010), odtwarzają okoliczności powstawania różnego rodzaju pamięciowych narracji w rodzaju tej o Polakach ratujących Żydów (*Sendlerowa. W ukryciu* Anny Bikont, 2017), a także podważają dominującą konceptualizację polskich dziejów, wraz z towarzyszącym jej podziałem na zdrajców i bohaterów. Tą ostatnią strategią posłużył się ostatnio choćby Artur Domosławski w szeroko komentowanej książce biograficznej *Kapuściński non-fiction* z 2010 roku; jej rozwinięcie znajdujemy w niedawno opublikowanej biografii Zygmunta Baumana⁴. W obu wypadkach chodzi o osadzenie w adekwatnym kontekście wyborów światopoglądowych bohaterów – to znaczy w politycznych realiach wczesnego powojnia i początków PRL, co pozwala zdystansować się od rozpowszechnionych obecnie ocen, utrwalanych przez politykę historyczną współczesnego państwa polskiego.

Na tym tle beletrystyka biograficzna może się wydawać mało atrakcyjna, obejmuje bowiem w większości utwory pod wieloma względami konserwatywne. Nie mam tu, naturalnie, na myśli powieści Radosława Raka *Baśń o węzowym sercu albo wtóre słowo o Jakubie Szeli*, uhonorowanej w 2020 roku Nagrodą Literacką „Nike”, ale utwory przeznaczone dla popularnego

¹ Por. M. Jasińska, *Zagadnienia biografii literackiej. Geneza i podstawowe gatunki dwudziestowiecznej beletrystyki biograficznej*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1970, s. 11–38.

² Na zróżnicowanie gatunkowe współczesnej biografistyki zwraca uwagę Małgorzata Szumna. Por. *Biografia. O atrakcyjności gatunku i jego pułapkach* [rozmowa redakcyjna z udziałem Anny Arno, Anny Czabanowskiej-Wróbel, Grażyny Kubicy-Heller, Małgorzaty Szumnej, Macieja Urbanowskiego, Teresy Walas i Marty Wyki, moderowała Anna Pekaniec], „Nowa Dekada Krakowska” 2018, nr 2/3, s. 29.

³ Por. I. Adamczewska, *Biografia reporterska w ujęciu komunikacyjnym na przykładzie książek Angeliki Kuźniak*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 2016, f. 207: „Studia Poetica”, t. 4; E. Żyrek-Horodyska, *Reportaż biograficzny czy biografia reportażowa? Refleksje genologiczne i analiza przypadku*, „Autobiografia” 2018, nr 2.

⁴ Por. A. Domosławski, *Wygnaniec. 21 scen z życia Zygmunta Baumana*, Warszawa: Wielka Litera 2021.

odbiorcy. Tych zaś jest najwięcej: zaliczają się do nich powieści o losach polskich władczyń, zwłaszcza z późnej epoki jagiellońskiej, których fabuła ogniskuje się raz wokół dworskich spisków⁵, innym razem – wokół związków uczuciowych głównej bohaterki⁶, a także beletryzowane losy znanych artystek⁷. Wymienione przeze mnie utwory mają wszelkie cechy powieści biograficznej, zdefiniowanej przez Marię Jasińską w opracowaniu z roku 1970 jako tę odmianę biografii literackiej (beletryzowanej), w której występuje przewaga funkcji przedstawiającej nad informacyjną, co wyraża się między innymi w obecności fikcyjnych postaci i zdarzeń oraz swobodzie w kreowaniu słabo udokumentowanych aspektów życia bohatera⁸. Autorzy tego rodzaju biografii nie aspirują do przekazania pełnej prawdy historycznej o opisywanej postaci; ich głównym celem jest stworzenie atrakcyjnej dla odbiorcy narracji. W tym celu często sięgają po charakterystyczne dla literatury popularnej konwencje gatunkowe, takie jak powieść obyczajowa czy romans. Nie mają oni natomiast, odmiennie niż wymienieni przeze mnie autorzy biografii reporterskich, ambicji dokonania zmiany dominującego sposobu postrzegania historii, a tym bardziej: wpływania na kulturę współczesną. Jeśli narracja powieści usytuowana jest w jednej z epok dawnych, prowadzi się z ją z perspektywy dworu królewskiego jako znanego już czytelnikowi politycznego centrum, z kolei gdy dotyczy czasów najnowszych, autor często reprodukuje gotowe klisze, jak choćby „męczennik sprawy narodowej” (*Pamiętnik znaleziony w Katyniu* Marii Nurowskiej, 2018).

Zaproponowana przez Jasińską typologia biografii literackiej nie była dotąd w polskim literaturoznawstwie kwestionowana; pojawiały się jedynie próby rozwinięcia jej koncepcji w taki sposób, by lepiej odpowiadała potrzebom współczesnej sytuacji, w której ogromny wpływ na rozwój biografistyki ma reportaż⁹. Tymczasem na początku lat 90. XX wieku za sprawą Alaina Buisine’a pojawił się termin zbliżony do tego, co Maria Jasińska określa mianem powieści biograficznej, chociaż szerszy, obejmujący bowiem nie tylko narracje literackie, ale także filmowe czy teatralne. Mam tu na myśli biofikcję, czyli sfikcjonalizowaną opowieść o losach historycznie udokumentowanej

⁵ Por. M. Niedźwiedzka, *Bona. Zmierzch Jagiellonów*, Warszawa: Prószyński i S-ka 2018; *eadem*, *Barbara Radziwiłłówna*, Warszawa: Prószyński i S-ka 2019; J. Lesiak, *Ja, Bona*, Warszawa: MG 2018.

⁶ Por. J. Lesiak, *Miłosna karetka Anny J.*, Warszawa: MG 2016.

⁷ Por. K. Droga, *Hanka. Pierwsza powieść o Ordonównie*, Kraków: Znak Litera Nova 2019; G. Musiał, *Ja, Tamara. Powieść o Tamarze Łempickiej*, Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo 2020.

⁸ Por. M. Jasińska, *op. cit.*, s. 44.

⁹ Por. R. Jochymek, *W zwierciadle biografii. Współczesna polska biografia literacka na przykładzie utworów Joanny Siedleckiej, Agaty Tuszyńskiej, Barbary Wachowicz*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza RYTM 2004, s. 43–45; I. Adamczewska, *op. cit.*

osoby¹⁰. Jest to termin słabo ugruntowany w polskim dyskursie literaturoznawczym, być może także dlatego, że ma wiele cech przypisywanych powieści biograficznej: Ina Schabert za jedną z najważniejszych właściwości biofikcji uważa jej esencjalność, czyli możliwość selekcji wydarzeń z życia bohatera przez autora¹¹, a Michael Lackey podkreśla, że nie jest ona dokładną reprezentacją życia postaci historycznej¹². Warto jednak zwrócić uwagę na pewne różnice, na przykład na to, że osoby posługujące się terminem „biofikcja” zdecydowanie mniejszą niż Jasińska wagę przywiązują do rozróżnień genologicznych, skupiając się na celu podejmowanych przez autora działań. Jak to ujmuje Joanna Cymbrykiewicz, „[b]iofikcja [...] to nie tyle gatunek, co praktyka literacka, która realizuje się w wybranej przez autora formie”¹³, tego rodzaju definicja może się zaś okazać bardziej operatywna w stosunku do współczesnej biografistyki. Jej gatunkowa hybrydyczność skutkuje tym, że powstaje coraz więcej książek, których jednoznaczne zakwalifikowanie do któregoś z wymienionych w *Zagadnieniach biografii literackiej* typów byłoby trudne. Druga różnica wiąże się bezpośrednio z tym, co Cymbrykiewicz nazywa pretekstowością biofikcji:

W moim przekonaniu biofikcja odgrywa [...] rolę pretekstu, pod którym autor przemycy dwojaki cel: przedstawienia własnej projekcji protagonisty i wyeksponowania zagadnień, które w jego mniemaniu łączą kreowaną przez niego przeszłość z teraźniejszością. Zagadnieniami tymi mogą być konkretna postawa etyczna, problem egzystencjalny, dylemat moralny, model postępowania czy etap życia¹⁴.

Autorka dostrzega w tym miejscu wyraźny związek biofikcji z teraźniejszością, a jest to informacja, która nie pojawia się w istniejących polskich opracowaniach na temat biografii beletryzowanych. Nic dziwnego, skoro w większości polskich powieści biograficznych, w tym również i tych, które wymieniłam na początku niniejszego szkicu, tego rodzaju związek zwyczajnie nie występuje. Inaczej jest w wypadku *Matki Makryny* Jacka Dehnela, powieści, którą zamierzam poddać analizie w niniejszym szkicu. Utwór ten, osadzony w realiach Polski i Europy Zachodniej połowy XIX wieku, zawiera reinterpretację jednej z dominujących w polskiej historii narracji, oraz – jak będę się starała udowodnić – posiada czytelny związek z rozpowszechnioną

¹⁰ Por. J. Cymbrykiewicz, *Biografia jako pretekst. Modele współczesnych duńskich biofikcji*, Poznań: Wydział Neofilologii UAM w Poznaniu 2019, s. 5.

¹¹ Por. I. Schabert, *Fictional Biography, Factual Biography and their Contaminations*, „Biography” 1982, no. 1, s. 6.

¹² Por. M. Lackey, *Locating and Defining the Bio in Biofiction*, „Auto/Biography Studies” 2016, no. 1, s. 7.

¹³ J. Cymbrykiewicz, *op.cit.*, s. 30.

¹⁴ *Ibidem*, s. 41.

również we współczesnej Polsce, antynowoczesną i ksenofobiczną odmianą patriotyzmu.

Na tle wymienionych na wstępie powieści biograficznych *Matka Makryna* jest utworem pod wieloma względami niezwykłym. Nie tylko dlatego, że splatają się w nim dwie narracje biograficzne – pozornie zupełnie odmienne, faktycznie zaś, jak można się szybko zorientować, ściśle ze sobą złączone. Jedna z nich – losy matki Makryny Mieczysławskiej, przełożonej mińskich bazylianek – jest, jak się okazuje, zupełnie fikcyjna, choć oparta w dużej mierze na źródłach z epoki. Druga stanowi zapis wydarzeń z życia wdowy po oficerze carskiej armii, wieloletniej ofiary przemocy domowej, która po śmierci męża została bez środków do życia. Jest też zarazem dużo bardziej prawdopodobna (choć, naturalnie, nadal fikcyjna), jako że opiera się na rekonstrukcji faktów z życia Iriny Wińczowej, dokonanej przez księdza Jana Urbana w broszurze *Makryna Mieczysławska w świetle prawdy*¹⁵. Wyjątkowość utworu Dehnela polega jednak przede wszystkim na tym, że – dzięki połączeniu tych dwóch historii – Matka Makryna przestaje być jedynie opowieścią o życiu historycznej postaci, staje się natomiast przestrzenią autokreacji – zapisem działań podejmowanych przez ubogą wdowę, niegdysiejszą świecą szafarkę w jednym z wileńskich klasztorów w celu przekształcenia się w oczach ówczesnych elit w gnębioną przez Rosjan męczennicę polskości.

Przemiana głównej bohaterki *Matki Makryny* ma charakter radykalny, jednak nie opiera się w całości na zmyśleniu. Koronnym dowodem prawdziwości jej słów były blizny pokrywające ciało – ślady maltretowania przez męża, które w historii Makryny stały się konsekwencją siedmioletniego uwięzienia i brutalnego traktowania przez funkcjonariuszy państwa zaborczego: gubernatora Uszakowa i biskupa Siemaszkę. Nie bez znaczenia był też kilkutygodniowy zaledwie pobyt Wińczowej w klasztorze bernardynek, tak ze względu na możliwość poznania realiów życia zakonnego, jak z uwagi na kontakt z prawdziwymi bazylianekami z Mińska. Zwłaszcza ta druga okoliczność sprawiła, że jej opowieść nabrała pozorów prawdopodobieństwa, zawierała bowiem między innymi imię prawdziwej przełożonej bazylianek, które zdecydowała

¹⁵ Jacek Dehnel wymienia w posłowniu źródła, z których korzystał, rekonstruując zmyślane życie Matki Makryny: poznańską wersję jej zeznań, wersję drukowaną w Rzymie w formie broszury, poemat Juliusza Słowackiego *Rozmowa z Matką Makryną Mieczysławką*, a także spisane przez księdza Jełowickiego wspomnienie z dzieciństwa. Por. *idem, Matka Makryna*, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B. 2014, s. 395. Z kolei o roli książki księdza Urbana, któremu udało się ustalić podstawowe fakty z życia Iriny Wińczowej (pochodzenie społeczne, małżeństwo z rosyjskim oficerem czy praca szafarki w wileńskim klasztorze benedyktynek), wspomina w wywiadzie dla portalu Wirtualna Polska. Por. T. Pstrągowski, *Święta oszustka – wywiad z Jackiem Dehnelem*, <https://ksiazki.wp.pl/swieta-oszustka-wywiad-z-jackiem-dehnelem-6145958482589825a?nil=&src01=6a4c8&src01=f1e45&src02=isgf&src02=isgf> [dostęp: 15.09.2021].

się przejąć, oraz nazwisko kapelana – apostaty Michalewicza. Poza tym Wińczowa wykorzystuje także, w celu dodatkowego uwiarygodnienia, a może i uatrakcyjnienia swojej opowieści, różnego rodzaju mało istotne, aczkolwiek dobrze jej znane, detale. Mam tu na myśli choćby opis celi Matki Makryny, a właściwie – izby, którą dzieliła z Wińczem, nędznie urządzonej nie ze względu na złożony przez zakonnicę ślub ubóstwa, ale dlatego, że po kilkudziesięciu latach pożycia uzależniony od alkoholu oficer zdążył już sprzedać i przepić zdecydowaną większość mebli i sprzętów domowych.

Irina Wińczowa utrwała więc w opowieści Makryny pewne szczegóły ze swojego dotychczasowego życia; zdecydowanie bardziej istotne są jednak te elementy jej tożsamości, których musi się pozbyć w procesie kreowania fikcyjnego życiorysu, by móc pojawić się w pałacu arcybiskupa poznańskiego i zostać przez niego wysłuchaną. Konstruując fikcyjną genealogię Matki Makryny – polskiej szlachcianki, kobieta wyrzeka się zarazem samej siebie:

Kto jednak w starych księgach grzebie, [...] ten będzie wiedział z największą pewnością o starożytnym na Litwie rodzie Mieczysławskich, co idzie od Mieczysława, pierwszego księcia Polski. Ale też do klasztoru mińskiego byle bękart, byle przechrzta żydowska, byle żebraczka na obłóczyny nie przychodziła, wszystko to były panny z najznamienitszych rodów litewskich [...]. Jak Ksieni nasza Jeneralna od Giedymina, tak i ja pochodzę po mieczu od Mieczysławskich – a Mieczysławscy od Mieczysława, księcia – po kądzieli zaś od Jagiełły, bo matka moja Anna z Jagiełłów (MM, s. 54–55)¹⁶.

W zacytowanym fragmencie Makryna odwołuje się do kolejnych elementów własnej tożsamości, takich jak żydowskie pochodzenie czy status żebraczki, po to, by je następnie zanegować i na tej podstawie zbudować pozycję postaci fikcyjnej: wysoko urodzonej przełożonej zakonnej, potomkini dwóch najważniejszych rodów królewskich w polskiej historii: Piastów i Jagiellonów. Matka Makryna staje się w ten sposób – w opozycji do „przechrzty żydowskiej” – prawdziwą i niezłomną katoliczką, a za sprawą przemilczenia małżeństwa z carskim oficerem – wierną swojemu narodowi Polką, dla której porzucenie ojczyźnej kultury w celu poprawy swojej sytuacji materialnej byłoby nie do pomyślenia. Warto przy tym zaznaczyć, że to zanegowanie samej siebie nie do końca jej się udaje. Wbrew temu, czego moglibyśmy oczekiwać od starannie wykształconej zakonnicy, Makryna mówi raczej gwarą niż literacką polszczyzną, przekręca nazwiska znanych poetów i myli podstawowe fakty historyczne (jest przekonana, że Warszawa była stolicą już w czasach Mieszka I); ponadto, wbrew obowiązującym w edukacji szlacheckiej urodzonych pań standardom, nie mówi po francusku. Odmowę używania jakiegokolwiek języka obcego sprytnie tłumaczy swoim przywiązaniem do polskiej mowy i kultury.

¹⁶ Cytaty z powieści oznaczam skrótem MM, liczba po przecinku wskazuje numer strony.

Polskość od samego początku splata się w opowieści Makryny z katolicyzmem. Nie bez znaczenia jest to, że kobieta zwraca się do arcybiskupa poznańskiego: osoby wysoko postawionej w kościelnej hierarchii, lecz w realiach rosyjskich raczej słabo zorientowanej. Wińczowa przedstawia się zatem jako przełożona zakonna, wiedząc, że w ten sposób zyska jego zaufanie. Ponadto nasyca swoją opowieść nawiązaniem do Ewangelii: relacjonując wygnanie z macierzystego klasztoru, przywołuje scenę pojmania w Ogrójcu, jedną z sióstr, która pomagała jej nieść krzyż – jedyną rzecz, którą pozwolono im zabrać na wygnanie – porównuje do Szymona Cyreńskiego. Wreszcie swoją własną historię stylizuje na żywot świętej męczennicy, a nawet porównuje ją wprost ze zbawczym cierpieniem Chrystusa, stwierdzając: „Tak oto rozpoczęła się nasza Golgatha [...]” (MM, s. 10). Liczne nawiązania do Ewangelii pełnią w opowieści Makryny dwojaką funkcję: nie tylko są niezwykle istotnym elementem budowanego przez nią wizerunku męczennicy polskości – osoby, która dobrowolnie przyjmuje niezawinione cierpienie w imię wierności religii katolickiej i ojczyźnie, ale także stanowią rodzaj wspólnego dla opowiadającej i słuchaczy kodu kulturowego, który ma pomóc arcybiskupowi i jego otoczeniu w zrozumieniu nieco egzotycznych z ich punktu widzenia realiów.

To właśnie nieznanostwo życia w carskiej Rosji wśród słuchaczy – w Poznaniu, a później w Paryżu i Rzymie – w połączeniu z wykorzystaniem czytelnicy konwencji, znanej z licznych żywotów świętych, była jednym z ważniejszych czynników budujących wiarygodność i pozycję Matki Makryny w życiu publicznym. Innym, nie mniej istotnym, jest reinterpretacja własnego cierpienia, której Irina Wińczowa dokonuje poprzez opowieść. Z pasywnej ofiary przemocy domowej staje się ofiarą aktywną – taką, która dobrowolnie poświęca się w imię większego dobra¹⁷. Bohaterka podkreśla to w scenie, w której Siemaszko, biskup prawosławny, nakazuje przerobić dawny bazylikański kościół na cerkiew: „I nas próbował do tej roboty, do pustoszenia świątyni przymusić, kijami nam grożąc, wszystkieśmy jednak wybrały kije, lepiej być bowiem raz do nieprzytomności pobitą niż za taką zbrodnię całą wieczność pokutować w piekle” (MM, s. 93–94). Makryna, jako męczennica polskości, poświęca się zarówno w imię religii, jak i dla ojczyzny; w ten sposób zaś wzrasta jej sprawczość: nie tylko zostaje wysłuchana, ale też, jak się później okaże, zyskuje pewną władzę nad otoczeniem.

Kay Ferres, pisząc o biografii kobiet, zwraca uwagę na przemiany publicznych przestrzeni i instytucji spowodowane zwiększoną obecnością kobiet

¹⁷ Koncepcję aktywnej ofiary zaczerpnęłam z książki Aleidy Assmann. Autorka stwierdza, że choć prototypem aktywnej ofiary był męczennik (osoba poświęcająca życie Bogu), współcześnie termin ten odnosi się także do osób, które umierają w imię wierności również innym ideom, np. ojczyźnie. Por. A. Assmann, *Der lange Schatten der Vergangenheit. Erinnerungskultur und Geschichtspolitik*, München: C.H. Beck 2018, s. 72–73.

w życiu publicznym w XIX wieku – ma tu na myśli robotnice, mieszkanki miast oraz intelektualistki¹⁸. Wińczowa nie jest żadną z nich; ma pełną świadomość, że jej prawdziwa historia nikogo nie zainteresuje – opowieść o doświadczanej przez wiele lat przemocy domowej byłaby zbyt typowa, by przyciągnąć uwagę wysoko urodzonych słuchaczy, z kolei losy służącej o skomplikowanej żydowsko-polskiej tożsamości, w dodatku wdowy po oficerze carskiej armii, nie spełnią ich oczekiwań. Na terenach, z których pochodziła, świadomość narodowa wśród osób niskiego pochodzenia była niemal żadna, polskie były jedynie elity, dlatego jedyną szansą na uwiarygodnienie się w oczach słuchaczy jest dla rzekomej Makryny przypisanie sobie szlacheckiego pochodzenia – co też czyni, wymyślając sobie, wspomnianą już, fikcyjną genealogię. Cytując obelgi, którymi mieli obrzucać bazylianki oprawcy: „Ty, psia krew polska, ty psia krew warszawska...” (MM, s. 8), Makryna wielokrotnie podkreśla, że wyznanie pokrywało się w ich wypadku z przynależnością narodową – być może dlatego, że jako grekokatoliczka mogłaby być postrzegana jako osoba kulturowo bliższa Rosjanom. Konwersja na prawosławie, do której próbowano ją zmusić, oznaczałaby nie tylko wyrzeczenie się nauczania Kościoła katolickiego, ale także podporządkowanie się rozkazom znieawidzonego cara.

Scharakteryzowana przeze mnie autokreacja głównej bohaterki, polegająca na umiejętnym przekształceniu własnych losów i doświadczeń po to, by uwiarygodnić się w oczach słuchaczy i zapewnić sobie miejsce w przestrzeni publicznej, jest informacją, która pojawia się w niemal wszystkich recenzjach powieści. Justyna Sobolewska pisze o Makrynie, że „[s]tała się postacią legendą, uosobieniem romantycznego mitu Polski jako męczennicy gnębionej przez Rosjan”¹⁹, z kolei Agnieszka Kalus akcentuje przemianę żebraczki w „religijną celebrytkę”²⁰. Recenzenci dostrzegają zatem to, co można by nazwać performatywnością strukturalną powieści Jacka Dehnela: działanie, które dokonuje się w obrębie samej narracji; rzadko natomiast pojawiają się w ich tekstach informacje o możliwym oddziaływaniu tego tekstu na współczesną polską kulturę, czyli o jego performatywności funkcjonalnej²¹. Na to, że książ-

¹⁸ Por. K. Ferres, *Gender, Biography and Public Sphere* [w:] *Mapping Lives. The Uses of Biography*, eds. P. France, W. St Clair, Oxford–New York: Oxford University Press 2002, s. 304.

¹⁹ J. Sobolewska, *Męka show*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/ksiazki/1597107,1,recenzja-ksiazki-jacek-dehnel-matka-makryna.read> [dostęp: 15.09.2021].

²⁰ Por. A. Kalus, „*Matka Makryna*” *Jacka Dehnela: religijna celebrytka* [recenzja], <https://kultura.onet.pl/recenzje/matka-makryna-jacka-dehnela-religijna-celebrytka-recenzja/t00f3ey> [dostęp: 15.09.2021].

²¹ Koncepcję rozróżnienia pomiędzy strukturalną a funkcjonalną performatywnością tekstu wprowadzam za Eriką Fischer-Lichte. Por. *eadem, Performatywność. Wprowadzenie*, przeł. M. Borowski, M. Sugiera, Kraków: Księgarnia Akademicka 2018, s. 184–187.

ka miała nie tylko mieć charakter historyczny, ale także stanowić swego rodzaju komentarz do obecnej sytuacji, wskazuje wypowiedź pisarza z jednego z wywiadów:

Nie ma sensu pisać książki historycznej, która nie odnosi się do współczesności [...]. „Matka Makryna” jest w dużej części o Polsce, w której mieszkamy, o stosunku do religii, o tym, że ktoś, kto podłączy się pod Kościół, może bezkarnie kłamać i dowolnie kształtować naszą świadomość. Mógłbym oczywiście napisać o jakimś księdzu aferzyście, ale Makryna wydała mi się ciekawsza – w jej historii zapisany jest też nasz stosunek do słabszych, do wykluczonych. I piękna opowieść o emancypacji jednostki²².

Z zacytowanego fragmentu wynika, że intencją Jacka Dehnela była, poza samym tylko przedstawieniem prawdopodobnej historii Iriny Wińczowej, krytyczna ocena postaw współczesnych Polek i Polaków, które wykazują pewne podobieństwo do jej działań – na przykład wykorzystywania autorytetu Kościoła do realizacji własnych celów. Dyspozycja krytyczna *Matki Makryny* nie ogranicza się jednak, jak będę się starała udowodnić, do utrzymującego się przez stulecia stosunku do religii, ale obejmuje też takie aspekty polskiej kultury jak dominująca wizja historii czy sposób definiowania samej polskości i związane z nim rozumienie patriotyzmu. Kluczowy dla dookreślenia tego, co właściwie poddaje krytyce Jacek Dehnel w powieści, jest ten etap narracji biograficznej, na którym Irina Wińczowa konfrontuje się w Paryżu ze środowiskiem Wielkiej Emigracji. Fetowana przez nich w roli Makryny, ocenia ich ze zdroworoządkowej perspektywy byłej służącej Julki:

Najpierw był światek polski, gdzie wszyscy ścierali się ze wszystkimi: przesiadywali nieraz do nocy, roztrząsając drobiazgowo, kto lat temu piętnaście dobrze prowadził szarżę, kto gorzej, kto zdrajca i chodzi na pasku Moskali, kto pewnikiem srebrne rubelki bierze od rosyjskiego posła, a kto – to zawsze o samym sobie – szczerzy patriotą; jedni gardłują o wolności dla chłopów, inni – o przebóstwianiu się w anioły; ci rozmodleni, tamci rozżaleni [...]. Zresztą tu każdy jeden w drugiego, knuje, planuje, jak Polskę wskrzesić. A wszystko to pustota, wszystko to z nudów, bo siedzą tu, wybiedzeni, wymęczeni, jedni lat piętnaście, inni więcej jeszcze – są i tacy, że od czasów cesarza i wyprawy moskiewskiej; wszyscy niemal bez kobit, bo jak szlachcicowi żenić się z córką francuskiego bednarza albo krawca? A przecież żaden bogatszy nie weźmie gołodupca, choćby i herbowego... (MM, s. 121–122).

W opowieści Makryny środowisko Wielkiej Emigracji nie jest, jak moglibyśmy się tego spodziewać, sądząc po osiągnięciach jego najwybitniejszych

²² „Ktoś, kto podłączy się pod Kościół, może bezkarnie kłamać”; Dehnel o swojej nowej książce [wywiad], <https://tygodnik.tvp.pl/17519696/kto-kto-podlacz-sie-pod-kosciol-moze-bezkarnie-klamac-dehnel-o-swojej-nowej-ksiazce> [dostęp: 16.09.2021].

przedstawiciele, takich jak Adam Mickiewicz czy Fryderyk Chopin, postępowe czy intelektualnie wybitne. Obserwacje bohaterki pokrywają się za to z portretem Wielkiej Emigracji nakreślonym przez historyczkę literatury XIX wieku Alinę Witkowską, która, na podstawie pamiętników i listów osób prywatnych, a także dokumentów emigracyjnych instytucji, opisała charakterystyczną dla pierwszej polskiej emigracji politycznej „kulturę samotnych mężczyzn”, z czym wiąże się między innymi ich przywiązanie do roli żołnierza²³. Wyobrażenia polistopadowych emigrantów o służbie ojczyźnie, co rozumiały w tym czasie i w ich sytuacji życiowej, mieszczą się w tym, co Andrzej Nowak nazywa patriotyzmem niepodległościowo-imperialnym, marzą oni bowiem o tym, by ich ojczyzna była militarną i gospodarczą potęgą, „geopolityczną alternatywą dla agresywnego rosyjskiego imperium”²⁴. Skoro jednak walka o niepodległość w warunkach emigracyjnych jest niemożliwa, skupiają się na rozpamiętywaniu w nieskończoność bohaterskich czynów na polu bitwy sprzed wielu lat. Ich patriotyzm przybiera formę raczej przywiązania do idei niepodległościowej niż realnych działań na rzecz ojczyzny; część z nich skupia się na projektowaniu przyszłego ustroju politycznego, inni zaś wolą oddawać się rozwojowi duchowemu²⁵. Wszystkich emigrantów łączy zamknięcie we własnym, polskim środowisku oraz niechęć do jakiegokolwiek integrowania się z Francuzami, czy to przez przyjęcie pracy w lokalnym warsztacie rzemieślniczym, czy też ślub z miejscową dziewczyną. Ta ich cecha jest z dzisiejszej perspektywy najmniej zrozumiała, może nawet śmieszna: współcześnie zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że kierowanie się w życiu megalomanią narodową skutecznie utrudnia realną ocenę własnych możliwości, a tym samym podejmowanie skutecznych działań na rzecz własnej ojczyzny²⁶.

Pojawienie się Makryny w tym wewnątrznie skłóconym zbiorowisku za biedzonych frustratów, których przy życiu trzyma już tylko idea niepodległościowa, jest wydarzeniem prawdziwie przełomowym. Jego przedstawiciele są

²³ Wynikało ono, jak zauważa Alina Witkowska, z obawy przed deklasacją społeczną: emigranci wywodzili się w większości ze szlachty, toteż utrata wypłacanego przez francuskie władze żołdu wiązałyby się dla nich z koniecznością wykonywania najprostszycy i źle płatnych prac fizycznych. Por. *eadem*, *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 1997, s. 95–108.

²⁴ A. Nowak, *Polski patriotyzm wieku niewoli: trzy formuły?* [w:] *Patriotyzm Polaków. Studia z historii idei*, red. J. Kloczkowski, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej 2006, s. 93.

²⁵ O pogłębionej religijności, w tym również członkostwie w różnego rodzaju nieformalnych wspólnotach duchowych, jako alternatywie dla zaangażowania w działalność któregoś z emigracyjnych stronnictw politycznych wspomina Alina Witkowska. Por. *eadem*, *op.cit.*, s. 61–63.

²⁶ Pisał o tym choćby Jan Józef Lipski w kanonicznym już eseju z 1981 roku. Por. *idem*, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy. Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków*, Warszawa: Instytut Wydawniczy „Książka i Prasa” 2007, s. 9–35.

bowiem bez reszty oddani ojczyźnie, a zwłaszcza jej chwalebnej przeszłości, nie dysponują jednak żadnymi środkami, które pozwoliłyby zaplanować realne działania na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości. Bohaterka perfekcyjnie wręcz wpisuje się w dominujące w epoce wyobrażenia Polonii (alegorii nieistniejącego państwa polskiego) – poniżanej, hańbionej i bitej²⁷, dla emigrantów zaś staje się kartą w politycznej rozgrywce, narzędziem uzyskania dla Polski jakiejś, symbolicznej przynajmniej, korzyści, jaką miał być ogłoszony przez papieża jubileusz. W tym kontekście nie jest, jak się zdaje, przypadkiem to, że w Poznaniu część słuchaczy próbuje jeszcze weryfikować fakty w opowieści Makryny, a nawet zarzuca jej, że „[u] pani takiej a takiej inne były słowa, że nie w orszańskim klasztorze miała matka obłóczyny, a w Białej przecie” (MM, s. 108), za granicą zaś kwestia wiarygodności jej relacji wyraźnie schodzi na dalszy plan, choć ci, którzy słyszeli jej opowieść wielokrotnie, zwłaszcza ksiądz Aleksander Jełowiecki, musieli zdawać sobie sprawę, że poszczególne wersje znacznie się od siebie różnią. Nieważne, co dokładnie Makryna o sobie opowiada, ani czy jest to w jakikolwiek sposób weryfikowalne; liczy się tylko to, że staje się ona za sprawą swojej opowieści symbolem cierpiącego pod jarzmem zaborców narodu.

Obserwacja ta bezpośrednio wiąże się z kwestią krytycznego oddziaływania powieści Dehnela. Przywodzi bowiem na myśl współczesne przypadki zawłaszczania indywidualnych biografii w celach politycznych. Mam tu na myśli choćby dostrzeżoną przez Piotra Foreckiego tendencję do instrumentalnego traktowania Polaków ratujących Żydów przez polskie władze po 2015 roku. Istniejące już wcześniej oddolne inicjatywy, służące upamiętnieniu Sprawiedliwych, zostały wówczas zastąpione zinstytucjonalizowaną narracją, w której Jan Karski i Irena Sendlerowa stali się ikonami polskich Sprawiedliwych: ludźmi pozbawionymi własnych biografii, których losy mają być reprezentacją postaw wszystkich Polaków pod okupacją niemiecką²⁸. Narrację tę Forecki sytuuje w kontekście pojedwabieńskiego *backlashu* – ogółu defensywnych reakcji na publikację *Sąsiadów* Jana Tomasza Grossa, których celem jest odparcie zarzutów o udział Polaków w Zagładzie²⁹. Oba działania – to znaczy wykorzystanie opowieści Makryny w celu pozyskania poparcia papieża dla sprawy polskiej oraz instrumentalne traktowanie Sprawiedliwych – łączy wykreowanie wizerunku szlachetnej ofiary, w zamierzeniu jego twórców uosabiającej cierpiący naród polski.

²⁷ Temat wyobrażeń Polski pod zaborami jako bitej i dręczonej męczennicy podejmuje Maria Janion. Por. *eadem*, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2016, s. 283–287.

²⁸ Por. P. Forecki, *Po Jedwabnem. Anatomia pamięci funkcjonalnej*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich 2018, s. 299–300.

²⁹ Por. *ibidem*, s. 9–10.

Można również, jak sędzę, zaryzykować stwierdzenie, że wizja polskiej historii, której w powieści hołdują przedstawiciele Wielkiej Emigracji, jest do dziś najpopularniejszym jej ujęciem, reprodukowanym zwłaszcza na lekcjach szkolnych. Na wspomnianą wizję składają się swoiste uprzywilejowanie aspektu narodowego (przed lokalnym i ponadnarodowym), eksponowanie wydarzeń militarnych i politycznych, a także akcentowanie roli elit, które mają tendencję do proponowania rozwiązań ważnych problemów społecznych nieuwzględniających opinii najbardziej zainteresowanych (w cytowanym fragmencie powieści jest to uwłaszczenie chłopów). W ostatnich latach w polskiej przestrzeni publicznej pojawiały się dyskusje na temat działalności instytucji kultury, przede wszystkim muzeów historycznych, które proponują alternatywną dla wyżej opisanej wizję polskiej historii – jako całości lub pewnego jej okresu³⁰. Mam tu na myśli zwłaszcza powołane w 2008 roku decyzją rządu Donalda Tuska, a otwarte dla zwiedzających w marcu 2017 roku, Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Przedstawiając założenia wystawy głównej, Anna Muller, jej współautorka, podkreśla, że twórcy przyjęli perspektywę ludności cywilnej, w tym także kobiet, dla których wojna z jednej strony oznaczała nowe możliwości, związane ze zmianami ról społecznych, z drugiej zaś – wiązała się z doświadczeniem przemocy genderowej³¹. To właśnie wyeksponowanie losów cywilów kosztem historii militarno-politycznej, obok zamysłu pokazania polskiej historii na tle wojennych losów innych narodów było, zdaniem Piotra Kosiewskiego, dziennikarza „Tygodnika Powszechnego”, główną przyczyną kontrowersji wokół muzeum. Co znaczące, zarzuty

³⁰ Poza analizowanym w niniejszym artykule przykładem wspomnieć należy też Muzeum Żydów Polskich POLIN w Warszawie, którego wystawa stała koncentruje się na życiu codziennym polskich Żydów oraz relacjach polsko-żydowskich na przestrzeni dziesięciu wieków wspólnej historii. Jego dyrektor, prof. Dariusz Stola, również stracił stanowisko z powodów politycznych. Por. T. Urzykowski, *Koniec wojny o Muzeum Polin. Nie ma zwycięzców, a minister Gliński wychodzi z niej bez twarzy*, https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,25701499,koniec-wojny-o-muzeum-polin.html?_gl=1*1hphdki*_gcl_aw*R0NMLjE2Mzc0MDI4ODEuQ2p3S0NBaUExdUt-NQmhBR0Vpd0F4enZYOV9IUXJhc0RhQUFzblhtMUdRcERqNlBabnlrU2dFbDZKOXJHSDVMM0NZZDVyclBTLW9ZeTFob0NzX1VRQXZEX0J3RQ [dostęp: 16.03.2022]. Do demokratyzacji narracji historycznej o XX-wiecznej kulturze polskiej przyczynić się może z kolei Muzeum Emigracji w Gdyni, którego ekspozycja, choć uwzględniła dokonania najwybitniejszych przedstawicieli Wielkiej Emigracji polistopadowej, koncentruje się na migracjach chłopskich do Brazylii i Stanów Zjednoczonych na przełomie XIX i XX wieku, bieżenstwie oraz migracjach ekonomicznych i politycznych w XX wieku. Oznacza to, że podmiotem muzealnej narracji są w dużej mierze osoby wywodzące się z nizin społecznych. Por. M. Litwinowicz-Drożdźiel, *Poruszenia. O gdyńskim Muzeum Emigracji*, „Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej” 2018, nr 20.

³¹ Por. A. Muller, *Poetyka i polityka Muzeum II Wojny Światowej*, <https://wiesz.pl/2017/11/15/poetyka-i-polityka-muzeum-ii-wojny-swiatowej/> [dostęp: 16.03.2022].

dotyczące kształtu ekspozycji pojawiły się jeszcze przed otwarciem placówki, a ich streszczeniem stało się hasło „przywrócenia polskiego punktu widzenia”, powtarzane przez polityków partii rządzącej od 2015 roku³². Rezultatem było odwołanie Pawła Machcewicza ze stanowiska dyrektora muzeum oraz zapowiedź wprowadzenia, w odpowiedzi na oczekiwania nowego ministra kultury, Piotra Glińskiego, zmian w wystawie stałej przez nowe kierownictwo muzeum³³. Przytoczony spór o kształt ekspozycji muzealnej dowodzi, jak silna jest militarno-martyrologiczna wizja polskich dziejów i jak trudno zaproponować dla niej alternatywę, która byłaby akceptowalna dla osób reprezentujących różne opcje polityczne³⁴.

Historia, którą Makryna opowiada swoim słuchaczom, okazuje się groteskowo przejawioną wersją historii narodowo-martyrologicznej. Jacek Dehnel posługuje się figurą męczennicy polskości po to, by ośmieszyć środowisko zafascynowane jej opowieścią, w której cierpienie zadawane Polakom przez zaborcę zostało doprowadzone do absurdu. Z kolei zapis możliwie prawdopodobnej wersji losów Iriny Wińczowej staje się dla niej alternatywą, co na poziomie kompozycji powieści wyraża się w ten sposób, że te dwie historie są, przynajmniej do pewnego momentu, opowiadane równolegle: opowieść Makryny w rozdziałach nieparzystych, Iriny – w parzystych. Można przez to odnieść wrażenie, że losy wdowy po carskim oficerze są niejako uzupełnieniem martyrologicznej historii. Pojawia się w nich bowiem wszystko to, co dotychczas pomijane, choćby losy przedstawicieli nizin społecznych (w tym wypadku: byłej służącej i żebraczki); ponadto historia Wińczowej jest wyraźnie zakorzeniona w peryferyjnej lokalności Wileńszczyzny. Wreszcie nie bez znaczenia wydaje się to, że kobieta, do momentu, w którym pojawiła się na dworze arcybiskupa, nie miała nic wspólnego z polityką; materia jej opowieści, przynajmniej początkowo, są drobne zdarzenia z życia codziennego, które składają się na zapis walki o przetrwanie po śmierci męża: próba znalezienia sobie miejsca wśród żebraków, zapewnienie sobie ciepłego posiłku w kuchni dla ubogich sióstr bernardynek czy przyjęcie do wspólnoty zakonnej w roli

³² Por. P. Kosiewski, *Zbójcka wystawa*, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/wystawa-zbojcka-146922> [dostęp: 16.03.2022].

³³ Zmiany te spotkały się z ostrym sprzeciwem środowiska naukowego. Por. *500 naukowców oburzonych „drastycznymi ingerencjami” w wystawę Muzeum II Wojny Światowej*, <https://wiedz.pl/2017/11/03/500-naukowcow-oburzonych-drastycznymi-ingerencjami-w-wystawie-muzeum-ii-wojny-swiatowej/> [dostęp: 16.03.2022].

³⁴ Na marginesie tych rozważań warto odnotować, że wciąż powstają, w dużej mierze finansowane z budżetu państwa, muzea, w których założeniach tendencja do ujmowania wydarzeń historycznych w kontekście religijnym integralnie wiąże się z eksponowaniem przede wszystkim wydarzeń politycznych i militarnych, zwłaszcza zwycięskich bitew, jak choćby Muzeum „Pamięć i Tożsamość” im. św. Jana Pawła II w Toruniu. Założenia wystawy stałej za: P. Głuchowski, J. Hołub, *Imperator. Sekrety ojca Rydzyka*, Warszawa: Agora 2019, s. 742–744.

świeckiej szafarki, co w praktyce oznaczało wykonywanie najgorszych prac, takich jak szorowanie podłóg i dźwiganie wody ze studni. Prawdziwa historia Iriny Wińczowej, dziewczyny z biednej rodziny żydowskiej, która – nawrócona na katolicyzm jako nastolatka w Towarzystwie Ratowania Żydów – dobrowolnie się go wyrzekła, wychodząc za mąż za prawosławnego oficera, staje się w powieści Dehnela synekdochą losów dziewiętnastowiecznej biedoty. Są one w dominującej narracji historycznej konsekwentnie pomijane, nie pasują bowiem do narodowo-martyrologicznego paradygmatu. Jutka, dziewczyna z żydowskiej rodziny, nie ma choćby wyraźnie określonej przynależności narodowej – mówi po polsku, bo wychowywała się wśród polskich dzieci, następnie wykorzystuje swoją znajomość języka, by zdobyć posadę, ale gdy nadarza się okazja, by (jak się wówczas spodziewała) na stałe poprawić swój los przez małżeństwo, dokonuje kolejnej religijno-kulturowej konwersji. Jej życiowe decyzje, jak to się często zdarzało ludziom z jej sfery, są motywowane chęcią zapewnienia sobie warunków w miarę godnego życia, a w pewnych momentach wręcz – biologicznego przetrwania. Nic więc dziwnego, że pozorowane działania przedstawicieli Wielkiej Emigracji spotykają się z jej strony z lekceważeniem, wyrażonym w sformułowaniu „wszystko to pustota” – nie tylko nie przynoszą bowiem żadnych efektów, ale także skutecznie odciągają emigrantów od zapewnienia sobie środków do życia.

Całe to środowisko prowadzi niekończące się dyskusje o sposobach odzyskania przez Polskę niepodległości, a jeśli słucha – to opowieści o relacjach Polaków z innymi nacjami, podobnych to tej, którą wygłasza Makryna: zdominowanych przez czarno-biały podział na szlachetnych rodaków i okrutnych, diabolicznych wręcz, zaborców. Dostrzegł to Piotr Kofta, jeden z prowadzących audycję z cyklu *Czytelnia* w Programie Drugim Polskiego Radia, określając *Matkę Makrynę* jako pastisz pewnej – romantycznej, martyrologicznej – konwencji mówienia o Polsce i patriotyzmie³⁵. Jest to, w moim przekonaniu, obserwacja tyleż trafna, ile niepełna, chodzi bowiem raczej o sposób konceptualizacji polskości, ukształtowany w XIX wieku, ale nadal obecny w polskim życiu publicznym, którego figurą jest w omawianej powieści właśnie środowisko Wielkiej Emigracji. Owa specyficzna odmiana polskości stała się podstawą tego, co Piotr Augustyniak nazywa polskim fantazmatem. I choć *Matka Makryna* została opublikowana w roku 2014, może, jak się okazuje, stać się narzędziem rozumienia Polski z czasów „dobrej zmiany”:

Jesteśmy oto w momencie [chodzi o okres tuż po przejęciu władzy przez Prawo i Sprawiedliwość], w którym ogromnie posunięta do przodu modernizacja, nie poparta pracą nad zmianą dotychczasowego polskiego fantazmatu, doprowadzi-

³⁵ Por. Audycja z cyklu *Czytelnia*, zawierająca recenzje książek: *Matka Makryna* Jacka Dehnela i *Cień* Moniki Rakusy, <https://www.polskieradio.pl/8/2827/Artykul/1262946,Matka-Makryna-Dehnel-spisuje-historie-XIXwiecznej-oszustki> [dostęp: 21.09.2021].

ła do „powstania z kolan”. A jest ono w dużym stopniu powrotem do haseł o narodowej wielkości, o ponadprzeciętnym polskim potencjale, o wyzysku i niechęci ze strony zachodnich sąsiadów, o zdradzających naród elitach, wreszcie – o mesjańskim posłannictwie, którego celem jest walka z poprawnością polityczną i drenującym Polskę neokolonializmem. Hasła te powracają, stają się znów chwytliwe, ponieważ odpowiadają sposobowi postrzegania, a dokładnie odczuwania rzeczywistości, który zaszczerpia nam polskość – polska kultura, polskie wychowanie, polska potoczna opinia [...]”³⁶.

Wiele z cech owego, opisanego w cytowanym fragmencie, polskiego fantazmatu pokrywa się z postrzeganiem polskości charakterystycznym dla emigrantów politycznych z połowy XIX wieku, których sportretował w *Matce Makrynie* Jacek Dehnel. Mania wielkości, przejawiająca się w pielęgnowaniu zarówno dawnych zwyczajów na polach bitew, jak i narodowej martyrologii, połączona z ksenofobią – poniekąd zrozumiała w środowisku politycznych emigrantów trzymających się statusu żołnierza w obawie przed deklasacją – z biegiem lat stały się składnikami coraz bardziej anachronicznego, obciążającego dziedzictwa, przekazywanego kolejnym pokoleniom Polaków. Sposobem na przezwycięzenie tego impasu ma być zdaniem Augustyniaka nowe odczytanie twórczości i myśli Stanisława Wyspiańskiego, zwłaszcza *Wyzwolenia* – tak, by wreszcie sproblematyzować i zmienić polski fantazmat³⁷. Badacz dostrzega zatem możliwość krytycznego oddziaływania dramatu sprzed ponad stu lat na rzeczywistość Polski współczesnej. Podobną obserwację można, w moim przekonaniu, poczynić w stosunku do *Matki Makryny*, której autor, przedstawiając w karykaturalny sposób środowisko Wielkiej Emigracji z jego ksenofobiczno-martyrologiczną wizją polskości, uderza pośrednio w te środowiska w Polsce współczesnej, które tego rodzaju ujęcie reprodukują, czerpiąc ze swoich działań wymierne korzyści polityczne.

Wspomniana krytyka specyficznej, a zarazem wciąż obecnej w życiu publicznym, odmiany polskości, choć – w moim odczuciu – jest jednym z istotniejszych składników możliwego oddziaływania powieści Dehnela na kulturę Polski współczesnej, pozostała w recepcji książki praktycznie niezauważona. Jeśli recenzenci dostrzegają jakiś związek narracji powieściowej ze współczesnością, to raczej w kontekście krytyki takich postaw, jak realizowanie własnych, niekoniecznie chwalebnych celów, z wykorzystaniem autorytetu Kościoła. W ten sposób ujmuje go choćby autorka tekstu opublikowanego na portalu Zazyjkultury.pl:

Można szukać w niej [powieści] także czytelnych odniesień do współczesności, bowiem drobniawczo twórca *Lali* pokazuje, w jakich okolicznościach rodzi się religijno-patriotyczne zaczadzenie, jak łatwo można dokonać na tym polu manipu-

³⁶ P. Augustyniak, *Wyspiański. Burzenie polskiego Kościoła. Studium o „Wyzwoleniu”*, Kraków: Znak 2019, s. 23.

³⁷ Por. *ibidem*, s. 26–27.

lacji i hochsztaplerstwa oraz stać się człowiekiem cynicznym. Bo zarówno papież, jak i działacze emigracyjni czy duchowni z otoczenia Makryny zorientowali się, że zmyśla i kłamie jak najęta. Ale jej wymysły i fantazje (mające co prawda swoje korzenie w traumatycznych doświadczeniach, lecz innej natury i doznanych w innych okolicznościach) były pozytywne i wszystkim na rękę³⁸.

Jak wynika z zacytowanego fragmentu recenzji, obiektem krytyki w powieści Dehnela miałyby być osoby, które – choć były świadome, że rzekoma Makryna nie mówi prawdy – wykorzystały towarzyszące jej pojawieniu się religijno-patriotyczne uniesienie w celach politycznych. Widać tutaj trafne odczytanie intencji autora, który również wskazuje na osoby bazujące w swoich działaniach na autorytecie Kościoła jako instytucji³⁹, mając chyba na myśli bardziej samą Makrynę (i osoby jej podobne). Warto bowiem pamiętać, że Wińczowa-Mieczysławska, choć wykorzystana przez działaczy emigracyjnych do walki o sprawę niepodległościową, sama też osiągnęła swój początkowy cel, założony przez nią klasztor stał się dla niej bowiem zarazem spokojnym i relatywnie dostatnim miejscem wytchnienia. Naturalnie, w miarę jak rosła jej pozycja w emigracyjnym środowisku, rosły również jej oczekiwania co do wpływu na jego poszczególnych członków, stąd – przynajmniej tak przedstawia to Dehnel – pod koniec życia, gdy apogeum popularności miała już dawno za sobą, była nieco zgorzkniała i rozczarowana. Jej sytuacja przedstawiała się jednak zdecydowanie lepiej, niż mogła przypuszczać, gdy śmierć męża pozostawiła ją bez środków do życia.

Innym pominięciem, a – w moim przekonaniu – istotnym obiektem krytyki, ściśle powiązany z budowaniem własnej pozycji na autorytecie Kościoła, jest komercjalizacja narodowej martyrologii. W odniesieniu do współczesności pisał o niej choćby Marcin Napiórkowski w kontekście „nowej kultury pamięci”, która pojawiała się w Polsce wraz z sześćdziesiątą rocznicą powstania warszawskiego – z charakterystycznymi dla niej popkulturowymi odczytaniem wydarzeń z roku 1944 w postaci płyt, komiksów czy gier planszowych, a także znaczkami i koszulkami z kotwicą. Powstanie stało się w ostatnich latach swego rodzaju „marką”, pod którą sprzedaje się tego rodzaju towary⁴⁰. I choć wydawałoby się, że w czasach Mieczysławskiej-Wińczowej takie zjawiska nie istniały, to, jak łatwo się przekonać, opowieść Makryny bardzo szybko stała się podobnym towarem:

Z Lionu do Awinionu, z Awinionu do Marsylji, z Marsylji do Genuji... miało być jeszcze Mątepelije, ale nam spieszno. W Awinionie biskup przychodził na kazania

³⁸ VenusInFur, „*Matka Makryna*” – Jacek Dehnel [recenzja], <https://zazyjkultury.pl/matka-makryna-jacek-dehnel/> [dostęp: 22.09.2021].

³⁹ Por. „*Ktoś, kto podłączy się pod Kościół, może bezkarnie kłamać*”... [dostęp: 16.09.2021].

⁴⁰ Por. M. Napiórkowski, *Powstanie umarłych. Historia pamięci 1944–2014*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2016, s. 353.

nasze, nie na jedno, ale na dwa; w piątek jedno u sakrekerek, w sobotę u wizytek i urszuliniek, i jeszcze u sióstr świętego Józefa, szpitalniczek, w niedzielę u zakonnic Świętego Karola, znów u sakrekerek, ale innych, gdzie nam dano srebrny kielich i cały przybór na ołtarz, jeszcze ze czterysta franków i, w ostatniej chwili, pugilares, gdzie było sto franków w zlocie – ojczyńka powiedział: *Przyjąć musiałem, bo już na wsiadanem*. Wieczorem w największym kościele, w karmelitanów, gdzie z pięć tysięcy ludzi słuchało, wszyscy profesorowie seminarium, dużo mężczyzn, cała Polonia. A nabite tak, że jeden drugiemu łokieć w brzuch wypychał. Znów cztery welony mi podarto (MM, s. 165).

„Kazania” Matki Makryny, wygłaszane za pośrednictwem ojca Jełowickiego po francusku, stają się stopniowo powtarzającym w kolejnych kościołach spektaklem, którego bohaterką jest żywa święta. Jej welony, traktowane jak relikwie, są regularnie rozrywane na strzepy przez ogarniętych religijną ekscytacją wiernych. Gest ten, który w kontekście obyczajowości epoki nie jest, jak się zdaje, niczym niezwykłym⁴¹, współczesnego odbiorcę razi swoją ostentacyjnością. Ponadto, jak się szybko okazuje, opowieść Makryny nie jest wyłącznie źródłem doznań mistycznych czy też patriotycznych uczuć; towarzyszą jej bowiem spore sumy i kosztowności składane na ręce opiekuna zakonnicy. Pozwala to stwierdzić, że przynajmniej dla części słuchaczy – raczej Francuzów, emigranci bowiem, jak zaznacza Alina Witkowska, w znakomitej większości utrzymywali się z nader skromnego żołdu⁴² – cały ten mistyczno-narodowy spektakl stał się po prostu kolejnym, skądinąd bardzo opłacalnym, jeśli nie dla samej Makryny, to dla osób z jej otoczenia, sposobem organizowania innym wolnego czasu. Zostaje ona sprowadzona do roli swego rodzaju sezonowej atrakcji, która w Polakach ma obudzić uczucia patriotyczne, a Francuzom dać możliwość kontaktu z brutalnymi i niezrozumiałymi w swej egzotyczności realiami Rosji carskiej.

Matka Makryna jest powieścią z jednej strony mocno osadzoną w konkretnej rzeczywistości historycznej Wileńszczyzny, a później – Paryża i Rzymu w połowie XIX wieku, z drugiej zaś – wykazującą immanentny związek z określonymi elementami współczesnej polskiej kultury. Jackowi Dehnelowi udaje się przy tym, co warto podkreślić, uniknąć zjawiska emblematyzacji protagonistki, o którym pisze Joanna Cymbrykiewicz w kontekście duńskich biofikcji, to znaczy zredukowania jej do roli nośnika określonych treści,

⁴¹ Scena z rozrywaniem na strzepy welonem-relikwią przywodzi na myśl losy cynkowej trumny Adama Mickiewicza, po ekshumacji ciała poety w 1890 roku pociętej na małe kawałki, które następnie były sprzedawane jako pamiątka po zmarłym wieszczu. Por. S. Rosiek, *Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 1997, s. 17–27.

⁴² Żołd ten z czasem stał się de facto zasiłkiem wypłacanym byłym już żołnierzom, niezdolnym do podjęcia pracy we Francji ze względu na słabą znajomość języka. Por. A. Witkowska, *op.cit.*, s. 97–101.

wartości czy problematyki⁴³. Irina Wińczowa, stwarzając w swojej opowieści postać Matki Makryny, sama siebie sprowadza do roli symbolu polskości – pisarz natomiast, krytyczny wobec jej przywiązanych do narodowej martyrologii słuchaczy oraz ich współczesnych naśladowców, przedstawia jej właściwy życiorys w całej złożoności. I choć pewne jego elementy, zwłaszcza dotyczące tych etapów biografii Wińczowej, o których wiadomo najmniej, okazują się bardzo typowe – choćby los żebraczki po śmierci męża pijaka, to trudno odnieść wrażenie, by była ona jedynie egzemplifikacją pewnego modelu kobiecości czy też by jej biografia była pretekstem do studium na temat konkretnego etapu życia.

Wińczowa-Mieczysławska nie może być traktowana jako model, jej biografia jest bowiem ze wszech miar nietypowa. Jako kobieta niskiego stanu, w dodatku – jak sama o sobie mówi – stara i brzydka, wykazała się nieprzeciętnym sprytem, wyczuciem potrzeb słuchaczy i sytuacji, a także zadziwiającą energią życiową, zwłaszcza jak na osobę, która do momentu wcielenia się w Matkę Makrynę miała w planach jedynie czekanie na śmierć. Jej pojawienie się w Paryżu stało się dla pisarza pretekstem do karykaturalnego przedstawienia środowiska Wielkiej Emigracji. Jeśli można w kontekście *Matki Makryny* mówić o emblematyzacji, to dotyczyłaby ona właśnie tego hermetycznego polskiego światka, który staje się w powieści figurą antynowoczesnej, ksenofobicznej wizji polskości. O ile bowiem sama Makryna została oddana z empatią i zrozumieniem – pisarz zobaczył w niej kobietę, która za pomocą opowieści walczy o przetrwanie, nie zaś pozbawioną wszelkich skrupułów oszustkę – o tyle środowisko Wielkiej Emigracji zostaje w powieści bezlitośnie skrytykowane. Nie chodzi przy tym, jak starałam się udowodnić, o samą emigrację, ale o trwałość pewnego sposobu rozumienia patriotyzmu, jaki się z nią kojarzy: obsesyjnie skupionego na walce o niepodległość i na chronieniu polskości przed zatraceniem się w tym, co obce. O tym, jak silnie obecny jest on we współczesnej polskiej kulturze, świadczą przytoczone przeze mnie spory wokół nowo powstałych ekspozycji muzealnych, wykraczających poza militarno-martyrologiczne rozumienie polskiej historii.

Ze względu na immanentny, a przy tym wyraźnie krytyczny związek ze współczesną polską kulturą, *Matka Makryna* jest jedną z bardziej nowatorskich beletryzowanych biografii w polskiej literaturze. W przeciwieństwie do większości wymienionych przeze mnie utworów, które nadal mieszczą się w konwencji powieści biograficznej, wyraźnie poza ten model wykracza, zbliżając się raczej do biofikcji (ze wspomnianym już zastrzeżeniem). Nie traktowałabym jej przy tym jako jednoznacznego dowodu na to, że termin „powieść biograficzna” okazuje się nieadekwatny do obecnie powstających utworów,

⁴³ Por. J. Cymbrykiewicz, *op.cit.*, s. 41.

a raczej jako przykład biografii wyjątkowej ze względu na swoje możliwe oddziaływanie krytyczne, wyraźnie zamierzone przez autora, a jedynie częściowo dostrzeżone przez recenzentów.

Bibliografia

- 500 naukowców oburzonych „drastycznymi ingerencjami” w wystawę Muzeum II Wojny Światowej, <https://wiesz.pl/2017/11/03/500-naukowcow-oburzonych-drastycznymi-ingerencjami-w-wystawie-muzeum-ii-wojny-swiatowej/> [dostęp: 16.03.2022].
- Adamczewska I., *Biografia reporterska w ujęciu komunikacyjnym na przykładzie książek Angeliki Kuźniak*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 2016, f. 207: „Studia Poetica”, t. 4.
- Assmann A., *Der lange Schatten der Vergangenheit. Erinnerungskultur und Geschichtspolitik*, München: C.H. Beck 2018.
- Audycja Polskiego Radia z cyklu *Czytelnia*, zawierająca recenzje książek: *Matka Makryna* Jacka Dehnela i *Cień* Moniki Rakusy, <https://www.polskieradio.pl/8/2827/Artykul/1262946,Matka-Makryna-Dehnel-spisuje-historie-XIXwiecznej-oszustki> [dostęp: 21.09.2021].
- Augustyniak P., *Wyspiański. Burzenie polskiego Kościoła. Studium o „Wyzwoleniu”*, Kraków: Znak 2019.
- Biografia. O atrakcyjności gatunku i jego pułapkach* [rozmowa redakcyjna z udziałem Anny Arno, Anny Czabanowskiej-Wróbel, Grażyny Kubicy-Heller, Małgorzaty Szumnej, Macieja Urbanowskiego, Teresy Walas i Marty Wyki, moderowała Anna Pekaniec], „Nowa Dekada Krakowska” 2018, nr 2/3.
- Cymbrykiewicz J., *Biografia jako pretekst. Modele współczesnych duńskich biofikcji*, Poznań: Wydział Neofilologii UAM w Poznaniu 2019.
- Dehnel J., *Matka Makryna*, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B. 2014.
- Domosławski A., *Wygnaniec. 21 scen z życia Zygmunta Baumana*, Warszawa: Wielka Litera 2021.
- Droga K., *Hanka. Pierwsza powieść o Ordonównie*, Kraków: Znak Litera Nova 2019.
- Ferres K., *Gender, Biography and Public Sphere [w:] Mapping Lives. The Uses of Biography*, eds. P. France, W. St Clair, Oxford–New York: Oxford University Press 2002.
- Fischer-Lichte E., *Performatywność. Wprowadzenie*, przeł. M. Borowski, M. Sugiera, Kraków: Księgarnia Akademicka 2018.
- Forecki P., *Po Jedwabnem. Anatomia pamięci funkcjonalnej*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich 2018.
- Głuchowski P., Hołub J., *Imperator. Sekrety ojca Rydyzka*, Warszawa: Agora 2019.
- Janion M., *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2016.
- Jasińska M., *Zagadnienia biografii literackiej. Geneza i podstawowe gatunki dwudziestowiecznej beletrystyki biograficznej*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1970.

- Jochymek R., *W zwierciadle biografii. Współczesna polska biografia literacka na przykładzie utworów Joanny Siedleckiej, Agaty Tuszyńskiej, Barbary Wachowicz*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza RYTM 2004.
- Kalus A., „*Matka Makryna*” Jacka Dehnela: religijna celebrytka [recenzja], <https://kultura.onet.pl/recenzje/matka-makryna-jacka-dehnela-religijna-celebrytka-recenzja/t00f3ey> [dostęp: 15.09.2021].
- Kosiewski P., *Zbójcecka wystawa*, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/wystawa-zbojcecka-146922> [dostęp: 16.03.2022].
- „*Ktoś, kto podłączy się pod Kościół, może bezkarnie kłamać*”; Dehnel o swojej nowej książce [wywiad], <https://tygodnik.tvp.pl/17519696/ktos-kto-podlaczy-sie-pod-kosciol-moze-bezkarnie-klamac-dehnel-o-swojej-nowej-ksiazce> [dostęp: 16.09.2021].
- Lackey M., *Locating and Defining the Bio in Biofiction*, „*Auto/Biography Studies*” 2016, no. 1.
- Lesiak J., *Ja, Bona*, Warszawa: MG 2018.
- Lesiak J., *Miłosna karetka Anny J.*, Warszawa: MG 2016.
- Lipski J.J., *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy. Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków*, Warszawa: Instytut Wydawniczy „Książka i Prasa” 2007.
- Litwinowicz-Drozdziel M., *Poruszenia. O gdyńskim Muzeum Emigracji*, „*Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej*” 2018, nr 20.
- Muller A., *Poetyka i polityka Muzeum II Wojny Światowej*, <https://wiesz.pl/2017/11/15/poetyka-i-polityka-muzeum-ii-wojny-swiatowej/> [dostęp: 16.03.2022].
- Musiak G., *Ja, Tamara. Powieść o Tamarze Łempickiej*, Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo 2020.
- Napiórkowski M., *Powstanie umarłych. Historia pamięci 1944–2014*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2016.
- Niedźwiedzka M., *Barbara Radziwiłłówna*, Warszawa: Prószyński i S-ka 2019.
- Niedźwiedzka M., *Bona. Zmierzch Jagiellonów*, Warszawa: Prószyński i S-ka 2018.
- Nowak A., *Polski patriotyzm wieku niewoli: trzy formuły?* [w:] *Patriotyzm Polaków. Studia z historii idei*, red. J. Kloczkowski, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej 2006.
- Pstrągowski T., *Święta oszustka – wywiad z Jackiem Dehnelem*, <https://ksiazki.wp.pl/swieta-oszustka-wywiad-z-jackiem-dehnelem-6145958482589825a?nil=&src01=6a4c8&src01=f1e45&src02=isgf&src02=isgf> [dostęp: 15.09.2021].
- Rosiek S., *Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 1997.
- Schabert I., *Fictional Biography, Factual Biography and their Contaminations*, „*Bio-graphy*” 1982, no. 1.
- Sobolewska J., *Męka show*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/ksiazki/1597107,1,recenzja-ksiazki-jacek-dehnel-matka-makryna.read> [dostęp: 15.09.2021].
- Urzykowski T., *Koniec wojny o Muzeum Polin. Nie ma zwycięzców, a minister Gliński wychodzi z niej bez twarzy*, https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,25701499,koniec-wojny-o-muzeum-po-lin.html?_gl=1*1hphdki*_gcl_aw*R0NMLjE2Mzc0MDI4ODEuQ2p3S0NBaUExdUtNQmhBR0Vpd0F4enZY-OV9IUxJhc0RhQUFzblhtMUdRcERqNlBabnlrU2dFbDZ-KOXJHSDVMM0NZZDVycIBTLW9ZeTFob0NzX1VRQXZEX0J3RQ [dostęp: 16.03.2022].

VenusInFur, „*Matka Makryna*” – Jacek Dehnel [recenzja], <https://zazyjkultury.pl/matka-makryna-jacek-dehnel/> [dostęp: 22.09.2021].

Witkowska A., *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 1997.

Żyrek-Horodyska E., *Reportaż biograficzny czy biografia reportażowa? Refleksje genealogiczne i analiza przypadku*, „Autobiografia” 2018, nr 2.